

JEZUS - Człowiek

Od dwóch tysiącleci ludzkość na całej kuli ziemskiej zadaje pytanie, czy Jezus był człowiekiem? czy też jak przekonana jest większość, duchowym majestatem na Ziemi? W tym pytaniu zderzają się dwie teorie. Jedna mająca za podstawę - rzeczywistość, druga iluzję. Która teoria ma moc przekonywania? Ta druga, iluzja. Dlaczego? Dlatego, że Człowiek, mieszkaniec Ziemi, choć wyposażony przez naturę w rozum, nie dąży do tego aby zrozumieć życie, które wokół Niego się toczy. Uznał, że wiedza dnia powszedniego jest wystarczająca i taką w Swojej pamięci zapisuje. Odrzuca myśl, aby dla Siebie być nauczycielem, naukowcem, rzemieślnikiem, ojcem czy matką. Będąc dorosłą osobą nie podejmuje polemiki pytając, czy to co widzi to życie? a może to tylko iluzja? Jednak, wbrew rozumowi oraz rzeczywistości która Jego otacza, dopuścił do wiedzy którą posiadał, wyobraźnię połączoną z iluzją i począł dzielić z nią własny los każdego dnia powszedniego. Nie mając wiedzy co dzieje się z Nim gdy opuści ciało uznaje, że każda pozytywna wyobraźnia przybliży Jego do życia wiecznego, którego tak pragnie. Ale nie zadaje prostego pytania! Kim Ja jestem, że opuszczając ciało jakby zrzucając ubranko, nagle powoduje, że ciało staje się bezużyteczne? Gdy przebywałem w nim, było pełne życia. Teraz gdy jest opuszczone, niszczyje. Inny człowiek przekonuje drugiego, aczkolwiek tego nie widzi i nie słyszy, że ten który był czasowym właścicielem ciała teraz przeniósł się do Boga, aby w Jego królestwie otrzymać wieczne życie lub być potępionym? Ale nie tłumaczy, kto lub co? wybrało się w podróż do wiecznego życia albo na wieczne potępienie, porzucając ciało jak niechciany mebel. Jeszcze inny twierdzi, że Bóg to Moc, która wszystko ożywia utrzymując teorię, że śmierć nie istnieje. Prawda, Moc to energia, która ożywia wszystko co jest materialne, ale nie ożywi iluzji, która jest nierzeczywista. Bo iluzja, to obraz wymyślony. Każde ciało jest przez Moc ożywione tak długo, jak tej Mocy starcza. Otrzymałem ciało, które dla mnie jest nowym ubrankiem, włożyłem na Siebie i oto jak za dotknięciem czarodziejskiej różki, ciało rozkwita pełnią życia! Zrozumiałem, to Ja ciało ożywiam! Jestem żywą Energią! Zaprawdę powiadam Wam, każdy kto kroczy drogą życia, równy jest Bogu, choć Mocą malutką. Moc jest spoiwem wiecznego bytowania w królestwie życia, jaką jest między nimi Planeta Ziemia. Tylko od Nas samych i Naszej woli zależy, czy życie cudowne będzie, czy też go przekleństwem uczynimy. Był Człowiek Jezus, który swoją mądrością nauczał wskazując, że jesteśmy panami własnego życia, wolnymi ludźmi, jeśli tego pragniemy. Ujawnił, że święte obyczaje ustanowione przez ludzi aby czcić bóstwo, to iluzje nie mające żadnej mocy. Zawarta w Nim wiedza była i jest przeogromna. Ziemscy rodzice zniewoleni iluzją, od niemowlęcia przygotowują swoje pociechy do roli poddanemu bóstwu, nie wyłączając Jego samego. Daremny to wysiłek. Ziemia nie była jego królestwem. Przybył na Nią wraz z innymi współbraćmi z gwiazdozbioru Koziorożca. Było to w prahistorii Ziemi gdy Planety Życia zbliżyły się do siebie. Przybył z królestwa o rozwiniętej cywilizacji. Ziemia była pełną życia kwitnącą Planetą. Przejęli władzę nad Ziemią na tysiąc lat. Byli Nauczycielami rodzaju ludzkiego.

Rzekli; Nauczmy Człowieka aby w działaniu do Nas był podobny. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem i wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi. Niech Ziemia będzie Człowiekowi poddana. Jednak, dążenie do jedynowładctwa doprowadziło do podziału między władcami okręgów ziemskich. Dobro które nieśli przekształciło się w zło. Wybuchła wojna z jej okropnymi następstwami. Użyto broni masowego rażenia, która nie znana była ówczesnej ludzkości. Ucierpiała Ziemia i jej prawowici mieszkańcy. Tylko niewielu z nich powróciło do swojego królestwa. Innym, którzy wywołali te okropności odmówiono powrotu. We władanie Ziemi wydano życie każdego z Nich. Rodząc się w rodzaju ludzkim na Ziemi, mieli wymazać z pamięci wieczne Imię i Ich wspaniały Świat. To było nieodwracalne postanowienie za to, że zbuntowali się prawom przez Nich ustalonym, podnosząc rękę na współbraci. Wówczas jeden z braci, który powracał do domu uprosił swojego Ojca, Władcę królestwa, aby przyjął jego dobrowolną ofiarę pozostania na Ziemi. Będąc niewinny podjął się odkupienia od wiecznej kary współbraci, niosąc ich ból i troskę codziennego życia, rodząc się w rodzaju ludzkim. Jego ofiara, złożona na ołtarzu życia ziemskiego za życie współbraci, w oczach Ojca znalazła najwyższe uznanie. Powiedział, Gabrielu, gdy wypełni się czas niewoli współbraci Twoich, uczynię Ciebie Panem nad Nimi. Ustanowię nowe królestwo. Narody Ziemi będą pielgrzymować do Ciebie. Będziesz ich Nauczycielem. Królestwo Twoje będzie trwało tysiąc lat. W dniach ostatnich, władzę nad ludem przekążesz wybranemu potomstwu, które będzie liczne. Potem wrócisz do Ojca wraz z odkupionymi współbraćmi oraz z tymi, których na Ziemi umiłowałeś. W jakiegokolwiek części Ziemi Gabriel na świat przychodził, nigdy ludzką ręką nie przerwała nici jego życia. Jednak trudy życia, te dobre i te złe, były i są nieodłącznym Jego losem na Ziemi. Nigdy też Gabriel nie był ascetą, gdyż miłował niewiastę. Bo do niej prowadzi wąską drogą, a na końcu drogi, ciasna brama do życia. Kto rozumie, ten potrafi miłować. Przeklęte życie tego, kto depreczując godność niewiasty, narzuca Swoją wolę, aby zniewolić Jej życie. Pamiętaj! że Twoje oko które widzi, ucho które słyszy, słowo które wypowiadasz oraz to co fizycznie wykonujesz automatycznie w Twojej pamięci zostaje zapisane. Życie można porównać do roli, którą uprawia gospodarz. Jak ją uprawia i co na niej siewie, takie będzie owoce zbierał. Miłujesz życie, dobrodziejstwo będzie Twoim owocem w kolejnym życiu. Wysiewasz ziarno wojny i zniszczenia, postępujesz niegodnie wobec bliźniego, całą mocą wróci do Ciebie. Oczekujecie przyjscia w chwale Jezusa? ale nikt Wam nie powiedział, że On ciągle jest z Wami. Żyje pośród Was, bo Jego czas ofiary jeszcze się nie wypełnił. Mottem kończącym krótką rozprawę jest., Przestańcie żyć iluzją, gdy rzeczywistość Was otacza. Tego życzy czytelnikom, Jerzy Zygmunt Żelichowski, dnia 20 listopada 2012 roku.